№ 76. Kraków 3 Kwietnia — Piątek. Rok 1857.

Dziennik ... rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po nim dniem każdego miesiąca.

N. Sącz.

CZAS

Dziennik „Czas“

W Gr.	złr. 16	w Państwie Austryackiem (pocztą) rocznie	złr. 20
	„ 8		„ 10
	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr

Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 2 kwietnia.

Co dzień czytać można we wszystkich prawie dziennikach pytanie: czy gabinet lorda Palmerstona otrzyma większość w nowym parlamencie? i co dzień ta sama powtarza się odpowiedź: że jakkolwiek wybory wypadły dotąd raczéj na korzyść ministeryum niżeli koalicyi, jednakowoż ostatecznego ich rezultatu przewidzieć nie można.

W rzeczy saméj, wypadek obecnych wyborów w Anglii, więcéj jest problematyczny niż kiedykolwiek. Odbywają się one na innéj podstawie niż dawniéj, na podstawie powiedzieć można nieznanéj; pod innymi zwołane warunkami niż dawniéj, inną téż mają cechę — nie da się więc o nich sądzić przez analogię.

Podstawą dawniejszych wyborów była zawsze jakaś bardzo wyraźnie oznaczona kwestya, jakiś interes angielski. Ten interes był oraz sztandarem stronnictwa torysów lub whigów. Zwłaszcza téż rozwiązanie parlamentu bywało zawsze skutkiem zaciętéj z tego powodu walki i szło o rozwiązanie kwestyi. I tak w roku 1824 szło o emancypacyę katolików; późniéj o wolność handlową. Wyborcy przeto wybierali kandydata stosownie do tego, czy chcieli rozszerzyć prawo wyborcze lub nie, czy chcieli znieść ustawy zbiorowe lub przeciwnie. Tak bywało, ale dziś tak nie jest. Nie ma wyraźnie określonéj kwestyi, ani interesu krajowego. Kwestya chińska, która była tylko pozorem dla owéj porażki ministeryalnéj, upadła, zanim przystąpiono do wyborów. Przez wysłanie lorda Elgin do Chin, gabinet przyznał niejako, że p. Bowring jego pełnomocnik działał nieco za pośpiesznie, a hr. Derby i pan D'Israeli oświadczyli, że gdyby to postanowienie wiadomem było Izbie 3 marca, mocya p. Cobdena byłaby przepadła lub została cofniętą. Nikt zresztą z członków koalicyi nie wyrzekł, aby opuścić wolno było Anglii sprawę chińską, aby zgadzało się z jéj godnością zaniechać rozpoczętego sporu. Kwestya chińska nie może przeto służyć za podstawę wyborów. A lubo mocya p. Cobdena sięgała daléj i stawiała niejako kwestyę ogólną pokoju lub wojny, to znowu tutaj różnica między zdaniem gabinetu a koalicyi, nie jest wcale wyraźną, bo tak hrabia Derby jak lord John Russell i lord Palmerston stawiają na czele swych odezw do wyborców zasadę „utrzymania zaszczytnego pokoju.“ Cała więc owa sprawa, która powodowała rozwiązanie parlamentu, nie może być hasłem dla wyborców.

Ów brak hasła jest skutkiem a oraz i przyczyną rozbicia stronnictw, od czasu reformy Roberta Peela. Nie będziemy wracać do tego przedmiotu wyczerpanego już w naszych kolumnach. To tylko pewna, że na nic już nie przyda się dzisiejszemu wyborcy w Anglii pytać: czy kandydat, który mu się przedstawia jest torysem lub whigiem? czy jest peelistą lub stronnikiem hrabiego Derby? tak jak mu na myśl nie przyjdzie pytać: czy jest obrońcą katolików lub ich nieprzyjacielem? czy jest za wolnym handlem lub za protekcyą?.... Co większa, nie może on żadnéj prawie przykładać wagi do znaczenia wyrazów „zachowawczy“ i „liberalny“ jakiemi znamionują obecnie kandydatów. Szczególne w téj mierze panuje zamięszanie na kontynencie: może Anglicy lepiéj te wyrazy rozumieją. Do jakiegoż np. obozu policzyć lorda Palmerstona? Do konserwatystów trudno, skoro przed miesiącem 263 głosów w parlamencie oskarżyło go o politykę burzliwą i niestałą; do stronnictwa liberalnego nie chce on sam należeć, bo w swéj odezwie wyraźnie przeciw wszelkiéj stanowczéj reformie się oświadcza i dowiódł tego już nieraz czynem. Cobden i Bright zwolennicy bezwzględnego pokoju, liczą się do stronnictwa radykalnego w Anglii. Widoczna przeto, że kwestyę pokoju i wojny odłączyć trzeba od polityki wewnętrznéj. aby sądzić o stronnictwach w Anglii, a zwłaszcza usunąć całkiem miano „liberalizmu“, które w owym kraju nie ma żadnego znaczenia. Jedni są za reformą, do któréj bądź co bądź dąży Anglia, inni przeciw niej, i ci są jedynie konserwatystami. Liberalnym jest każdy Anglik, i hrabia Derby, i p. Roebuck, i lord Palmerston i lord Russell, lecz w stanowisku każdego z nich do dążności reformistycznéj, wielkie są różnice. Te to różnice sprawiają, że wyborcy nie mogą również brać za hasło „gabinetu“ lub „koalicyi“. Bo koalicya w chwili wyborów już nie istnieje. Lord John Russell powiedział w swéj odezwie, że gdyby wypadło w przyszłym parlamencie oświadczyć się koniecznie za lordem Palmerstonem lub hrabią Derby, popierałby pierwszego, nie chcąc drugiego na szefa przyszłego gabinetu.

Wszystko co tu w krótkości powiedziane, przyczynia się bezwątpienia do wolności wyborów. Wyborca niema nic nacoby się oglądać powinien w wyborze kandydata tak jak to dawniéj bywało, ani na stronnictwo ani na kwestyę czyli interes. Nic go nie wiąże. Żadnéj niema skazówki, prócz opinii swojéj co do reformy. Reforma więc jest rzeczywistą podstawą wyborów. Dowodzi już tego sama owa wolność, która niczém inném nie jest jak zindywidualizowaniem stronnictw, czyli wyborców. Nie głosują już w Anglii stronnictwa, tylko indywidua; kandydaci nie przedstawiają interesów, tylko opinie pojedyncze. Wybory angielskie przechodzą na wybory powszechne. Nie jest to według nas postęp, ale w każdym razie jest wielka reforma.

Symptomat ten byłby może zastraszającym w innym narodzie, ale Anglik sam o sobie powiada, że jest zwierzęciem politycznem. Nigdy tego więcéj nie składał dowodów jak w téj chwili. Wybiera swych deputowanych z roztropnością któraby w każdym wyborcy kazała się domyślać męża stanu w potrzebie. Wie on dobrze, że nikt reformom wprost sprzeciwiać się nie będzie: wie że nigdy tego nieczyniła arystokracya angielska. Wie że nikt nie chce aby reformy gwałtownie prowadzone były. Osłabia więc w wyborach partyę radykalną, a popiera całą popularnością lorda John Russella jako reprezentanta chwilowéj dążności ku reformie. Lord John Russell reprezentuje w téj chwili prąd reformy, jak hrabia Derby prawdziwy opór; w pośrodku stoi lord Palmerston. Osłabia zaś stronnictwo radykalne w tych członkach, którzy się rzeczywistéj walce sprzeciwiają, przenosząc kwestyę na pole pokoju lub wojny: wybiera Roebucka, odmawia głosów Cobdenowi, Brightowi, Layardowi, słowem szkole manczesterskiéj i tym którzy praktycznemu rozwojowi kwestyi przeszkadzają niepotrzebnemi teoryami, lub usposobieniem burzliwem. Co do pokoju i wojny, co do godności Anglii i jéj interesów, wyborca angielski ma jak się zdaje zupełne zaufanie w Palmerstonie. Jeżeli w nowym parlamencie lord Palmerston otrzyma większość, na co się zanosi, będzie to dowodem, że wyborcy byli przekonani, iż w koalicyi nie ma żywiołów z którychby złożyć można ministeryum angielskie; hr. Derby nie zgodzi się z lordem Russellem o tem nie masz wątpliwości. Osobno każdy z nich nową wywołałby koalicyę. Skoro niema już stronnictw, Anglia oddać będzie zapewne chciała przewodnictwo gabinetu anglikowi w całem znaczeniu tego wyrazu.

Takim Anglikiem jest lord Palmerston, nikt lepiéj podobno nie rozumie Anglii, i nikogo lepiéj nierozumie naród angielski. Rozmowy jego z wyborcami są zaprawdę pod tym względem ciekawe. Możnaby powiedzieć, że krew która w żyłach jego płynie to jego największa zręczność. Dodać jeszcze należy, że wypadki popierają go silnie w dzisiejszéj kryzys ministeryalnéj. Traktat z Persyą przyszedł jak na zawołanie, nazajutrz po posiedzeniu gdzie mu politykę wojenną zarzucano. Donoszą, że cesarz chiński zgromił mandaryna Yeha, głównego podżegacza w sporze chińskim, że skłania się do zawarcia pokoju z Anglią. Gdyby tak było,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

O zaprowadzeniu i ubezpieczeniu wyrozumowanego systemu dzierżawnego, jako środka do podniesienia rolnictwa.

Pomyślny wpływ nie tylko na rolnictwo, ale i na bogactwo całego kraju dzierżaw długoletnich, zwrócił w tych czasach uwagę wielu mężów starannych o podniesienie rolnictwa i w ogóle produkcyi surowych płodów. W Galicyi były dotąd okoliczności bardzo mało sprzyjające dzierżawom, majątki ziemskie zostawały wydzierżawiane w wyjątkowych tylko wypadkach i nie można było wcale uważać dzierżawy za środek podniesienia gospodarstwa i dochodów w swoim majątku. Od kilku lat daje się mocno czuć w Galicyi potrzeba gruntownego zbadania téj kwestyi i uproszenia w niéj pomocy Wys. Rządu, cieszymy się zatém, iż możemy czytelnikom nasym donieść, jako kwestya porządnego systemu dzierżawnego podjęta w Wiedniu przez barona Stift'a i przedstawiona na ogólném Zgromadzeniu c. k. Towarzystwa roln. wiedeńskiego, została do opracowania osobnéj sekcyi oddaną, która wypracowany w téj mierze referat J. Ex. księcia Karola Jabłonowskiego za swój przyjęła. Ile nam wiadomo była już ta kwestya poprzednio przez Komitety naszych Towarzystw rolniczych pod uwagę wziętą, a spodziewać się można, że uwzględniona przez pojedyncze Towarzystwa rolnicze, zastępujące ziemiaństwo dotyczących się prowincyj państwa austryackiego dozna ona u Wys. Rządu potrzebnéj jéj opieki prawa.

Oto jest zdanie w téj mierze Komitetu Towarzystwa roln. wiedeńskiego:

„Ulepszenie rolniczych stosunków naszéj pięknéj ojczyzny, podniesienie produkcyi, w tym przeważnie rolniczém państwie, jest niewątpliwie najważniejszém zadaniem teraźniejszości, wymagającém żrałego i dokładnego rozbioru. Bezprzesądne zastanowienie się nad tą kwestyą okazuje się tém bardziéj potrzebném, że co rok wzrastające wymagania od własności ziemkiéj nie pozwalają rozwiązanie jéj i porozumienie się w téj mierze nadal odwlekać.

Nadewszystko zasługują na uwagę stosunki gospodarcze *wielkich* posiadłości ziemskich. Te ostatnie tylko dostarczają znacznego nadmiaru płodów wszelkiego rodzaju dla wielkich miast i do wywozu za granicę. Więksi właściciele ziemscy ożywiają dochodami swemi rzemiosła, przemysł i handel. Większe posiadłości ziemskie są zatém ważnym punktem w gospodarstwie krajowém. Od r. 1848 zmieniły się zupełnie warunki istnienia i opłacania się wielkich dóbr ziemskich, a tam gdzie otrzymane kapitały indemnizacyjne nie mogły być obrócone do powiększenia obrotowego kapitału, pogorszył się niezmiernie stan rzeczy.

Przypadki, gdzie się łączą szczęśliwie inteligencya, zamiłowanie rzeczy i kapitał, należą, trzeba wyznać, do rzadkich wyjątków. A przecież zjednoczenie tylko wszystkich tych trzech warunków czyni możebném gospodarstwo czasowi odpowiednie, wyrozumowane i obok jednoczesnego oszczędzenia pracy więcéj wypładzające.

U wszystkich zaś większych i największych posiadaczy ziemskich, gdzie jest brak któregokolwiek z tych warunków muszą codzień przy wzrastających trudnych okolicznościach, coraz większych kosztach administracyi i drożejącéj pracy ubywać ochota i środki do prowadzenia samemu gospodarstwa, które ciągle upada, a przez to zmniejsza się ogólna produkcya i nadmiar jéj, stanowiący wywóz, cierpi dobro powszechne, aż w końcu następuje potrzeba sprzedaży majątku.

Sprzedaż ta, połączona z utratą kapitału jest już sama przez się statą, lecz szkodliwszą jeszcze staje się, gdy połączona jest z niestósownem rozkawałkowaniem. Duże tylko, dobrze zaokrąglone, w wszystkie warunki samoistnego bytu zaopatrzone gospodarstwa mogą za pomocą machin i ulepszonych sposobów tanio wypładzać, i dostarczać tego nadmiaru towarów, który zaopatruje targ wewnętrzny i zewnętrzny. Rozkawałkowanie jednak musi, jako skutek zubożenia większych posiadaczy ziemskich nastąpić, gdzie prawo nie stawia temu rozdrobieniu nieprzekraczalnéj granicy.

Pociąg do posiadania kawałka ziemi jest u znacznie większéj części ludzi wrodzony, ztąd cena małych posiadłości stosunkowo daleko wyższa, niżeli dużych. Dla tego zmuszony do sprzedaży dóbr swoich posiadacz ziemski znajdzie swą korzyść w rozdrobieniu dóbr większych.

Przemyślnemu posiadaczowi, który wytrwale pilnuje swego zawodu można znacznie pomódz przez ułatwienie mu i organizacyą kredytu, który mu dostarcza potrzebnego kapitału, jak mamy wiele najwymowniejszych dowodów. Lecz bez pieniędzy nie można myśleć o żadném ważniejszém ulepszeniu, i najwytrwalszy straci wreszcie ochotę i zobojętnieje dla swego zawodu, gdy jego wiedza w wiecznéj sprzeczności z możnością pozostaje.

Może być, że jeszcze smutniejszem jest położenie właścicieli ziemskich, którzy oddalając się od swego zawodu, oddają gospodarstwo swoje komu innemu, lecz każą je prowadzić na swój rachunek.

W takich wypadkach może zaspokojonym być interes posiadaczy zarówno jak ogółu tylko przez przejście gospodarstw w ręce należycie w zawodzie rolniczym uzdolnionych, pilnych i zasobnych dzierżawców. W takich stosunkach zatem jest ustanowienie wyrozumowanego systemu dzierżawnego rzeczą największej wagi.

Dla utorowania drogi takim dzierżawom, trzeba właścicielom większych posiadłości jak najdokładniej wykazać korzyści wydzierżawienia dóbr i z drugiej strony starać się o zjednanie dzierżawców wszystkim tym wymaganiom odpowiednich.

Przy wzrastającem zamiłowaniu do zatrudnień rolniczych, przy coraz większej drożyznie w miastach, przy wzmagającem się staraniu pobierania procentów od swego kapitału, bez wypuszczenia go z rąk, znajdą się z pewnością dzierżawcy, byle tylko wydzierżawiający właściciele ziemscy interes swój, łączący się z tymże dzierżawcy należycie pojmowali. Powoli zapewnie, lecz z pewnością będzie wzrastać ilość takich dzierżawców. Najlepsze przejście z urzędnika gospodarczego w dzierżawcę przedstawiają tu i owdzie już pojawiające się dzierżawy administracyjne, gdzie urzędnik, za wyznaczeniem przeciętnego dochodu, samoistnym został gospodarzem.

Z czasem wyrobi się różny, od okolicy i kraju zależny, lecz stosunkom gospodarczym odpowiedny zwyczaj, podług którego układać się będą dzierżawy i przez to samo mnożyć. Natenczas powstanie także bardzo szanowany stan dzierżawców a powszechnie dobry byt posiadaczy i tysięcy dzierżawców podniesie się znacznie.

Po żrałym rozbiorze i dłuższéj rozwadze uznał Komitet, że prawem umocowany wyłączny system dzierżawny jest nie do wykonania, bo dla różnicy nietylko pojedynczych krajów, ale nawet okolic jednego i tego samego kraju nie można przyjąć w ogóle jednego systemu, bo systematyzowanie nie da się w ogóle zaprowadzić bez mniejszego lub większego ograniczenia bez pośrednio lub pośrednio indywidualnej wolności, które raczéj szkodliwem niżeli pomocnem być może.

W porozumieniu wszakże z wnioskodawcą, widzi Komitet potrzebę oznaczenia warunków, które w ogóle sprzyjają wydzierżawieniu i wzięciu w dzierżawę, jako też systemowi dzierżawnemu, w ogóle wstęp i postęp zjednać mogą.

Po części zależą te warunki wyłącznie od właścicieli i dzierżawców, po części zaś leżą one za obrębem ich samoistnego postanowienia. Do pierwszych należą:

1. Nadewszystko potrzeba, aby dzierżawy nie były zbyt małéj rozległości. Jest ona niezmiernie względną i dla tego trudno tu postanowić ogólną regułę; tyle wszakże jest pewnego, że nie powinny nigdy być dobra rozdzielone na cząstki tak małe, jak są chłopskie zagrody. W każdym wypadku trzeba, aby były należycie zaokrąglone, stanowiące porządną całość samoistną, a najmniejsze z nich, aby przyzwoite obywatelskie utrzymanie dać mogły ukształconemu człowiekowi, który nie ma zwyczaju ani potrzeby własną rękę do ciężkiej pracy przykładać. Powiększenie niektórych dzierżaw, połączenie w jedną kilku folwarków, może być w niektórych okolicznościach nietylko szkodliwem, ale nawet bardzo pożytecznem. Potrzeba takiego połączenia może być wywołaną przez naturę gruntów i brak rąk do pracy w wielkim przemyśle rolniczym. Zmniejszenie przeciwnie folwarków byłoby ze szkodą ogólnego dobra, jak to już wyżéj wskazano i bywa zazwyczaj ze szkodą pojedynczych właścicieli. Urządzenie wielu małych gospodarstw z budynkami, wymaga ogromnych nakładów; kosztowne istniejące już budynki i urządzenia,

znowu lord Palmerston mógłby się pochlubić, że godnie utrzymał honor angielskiego pawilonu, na statku, który jak się zdaje nie był nawet angielskim. Jakże potem John Bull nie ma sypać oklasków swemu ministrowi, który go tak godnie reprezentuje, schlebia jego wrodzonéj dumie, broni interesów, a w chwili danej przychodzi do Tiverton i przemawia do niego prostym językiem, prosząc, aby mu nakryć głowę pozwolił, raz dla tego, że sam John Bull jest w kapeluszu, a powtóre, że gdyby się minister zakatarzył, nie mógłby służyć jak należy ludowi angielskiemu?....

Korespondencya Czasu.

Poznań 29 marca.

Wiadomość o odrzuceniu projektu podatku od budynków w Izbie IIgiéj berlińskiéj przyjęta tu była z radością, raz z powodu, że cofnięcie projektu usuwa nowy ciężar prowincyi naszej grożący, powtóre, że posiadłość ziemska wyszła z téj walki zwycięzko. Dziwiono się tylko, że w téj dyskusyi frakcya Izby katolicka za tym podatkiem się oświadczała. Pochodziło to stąd zapewne, że deputowani frakcyę tę składający, reprezentują prawie wszyscy prowincye nadreńskie i westfalskie, gdzie zupełnie inne stosunki jak w północnych prowincyach. W tym też właśnie owa wielka trudność dla systematu konstytucyjnego w państwach niejednolitych, gdzie wyobrażenia i sąd o stosunkach prowincyonalnych tak różnorodnym bywa.

Z powodu przedstawienia deputowanego Bentkowskiego w Izbie IIgiéj o kaleczeniu języka polskiego w tłumaczeniach urzędowych, czemu zapobiedz pan minister przyobiecał, *Gazeta Poznańska niemiecka* wystąpiła przeciw p. Bentkowskiemu w artykule tak gwałtownym jak przemówienie posła było umiarkowanem. Nie pominęła także *Posener Zeitung* wytoczyć proces językowi polskiemu jako niewyrobionemu. W jéj oczach bezwątpienia takim się on wydaje, ale argumenta jakie wybrała na potwierdzenie swego widzimi się, nie były szczęśliwe. Zarzut przyswojenia sobie obcych wyrazów, jeżeli nie więcéj to przynajmniéj w téj saméj mierze dzisiejszemu językowi niemieckiemu uczynić można, zwłaszcza też językowi w dziennikarstwie używanemu. Argument, że *Gazeeie W. Księstwa Poznańskiego* zarzucają i słusznie usterki językowe, także nic nie dowodzi; pochodzą one bowiem stąd, że właściciel tego pisma nie jest Polakiem, i używa do redakcyi sił zbyt młodych, władających językiem nieczystym wyniesionym z gimnazyów. Zresztą *Gazeta W. Księstwa Poznańskiego* odpowiedziała w tym przedmiocie swojéj koleżance, a jeżeli *Posener Zeitung* zechce się bliżéj obeznać z naszą literaturą, to niezawodnie przekonać się będzie mogła, że język polski jest *wyrobiony* i odpowiedni wszystkim gałęziom umiejętności i sztuki, nawet najnowszym.

Z Królestwa wciąż pełno różnorodnych dochodzi nas wieści o projektowanych reformach i nominacyach. Najważniejszemi byłyby, jeżeli się sprawdzą, nominacye dwóch obywateli urodzonych i osiadłych w tych guberniach, gubernatorami Wilna i Kowna. U nas także jak już zapewne wiecie, różne nastąpić mają zmiany: przeniesienie do Stralsundu radzcy Nordenpflichta, nowe Towarzystwo kredytowe dla W. Księstwa Poznańskiego, udzielenie kilku naturalizacyi, nominacya na radzcę szkolnego Dra Milewskiego, zapowiedziana nominacya na inspektora gimnazyum w Poznaniu Dra Rymarkiewicza i inne o których pogłosek powtarzać nie będę.

Dom misyjny Ojców Jezuitów w Poznaniu niesłychaną czynność okazuje, tak że trudno pojąć jak siły zakonu na to wystarczyć mogą. Misye wciąż się odbywają i to w pięciu dyecezyach: poznańskiéj, gnieznieńskiéj, wrocławskiéj, chełmińskiéj i warmińskiéj. Obok tego rekolekcye po więzieniach, rekolekcye dla duchownych, rekolekcye dla nauczycieli. Ostatnie tylko w chełmińskiéj dyecezyi się odbyły, ale mamy nadzieję, że i u nas podobnież rozporządzi JO. Arcypasterz, bo jeżeli gdzie potrzeba czyścić jak w stajniach Augiasza, to w wyobrażeniach naszych nauczycieli elementarnych. Patrząc na tę niesłychaną pracę misyonarską, o ile z jednéj strony nie możemy być dość wdzięcznemi JO. Arcypasterzowi, że misyę w kraju naszym wysoko ustalił, o tyle z drugiéj strony pomimo, iż nam wiadomo, że żyjąc li z miłosierdzia publicznego, zasoby Domu misyjnego z dnia na dzień tylko się liczą, życzyć nam przecież wypada, aby przełożeni liczbę członków domu tego zwiększyli, jeżeli obecni pracownicy wkrótce do ostatka sił swych stargać nie mają.

Doniesienie wasze o rozporządzeniu hr. Atanazego Raczyńskiego piękną swą galeryą obrazów, zdawało się tu wielu osobom niepodobnem do prawdy. Utrzymują bowiem jedni, że hrabia Raczyński dawno już galeryę tę Poznaniowi ofiarować przyobiecał, inni znów, że ją miał w spuściznie synowi zostawić.

Księstwo nasze, słusznie czy niesłusznie, w téj chwili niewchodzę, ale uchodziło zwykle jako niepłodna ziemia pod względem literackim. Tymczasem protestacya *Gazety W. Księstwa Poznańskiego* co do artykułu umieszczonego w dzienniku waszym „z nad Orli“ dowodzi, że przynajmniéj brzegi téj rzeczki obfitują w autorów; a jeżeli mamy dwóch pisarzy „z nad Orli“ oba dzielnego pióra, bo ten co wam przesłał artykuł, sprosta zdaje się temu, który w *Gazecie W. Księstwa Poznańskiego* pisuje, powinszować sobie tylko tego będziemy mogli.

Kończąc list mój wzmiankować jeszcze muszę, że *Kronika Warszawska* doniosła w korespondencyi z Rzymu o prawdopodobieństwie związku małżeńskiego między młodzieńcem z naszego Księstwa bawiącym w Rzymie a córką królowéj Krystyny. Ucieszyłoby nas sprawdzenie się téj pogłoski raz jako piękny związek dla szanownéj rodziny, powtóre dla znacznéj fortuny, któraby do kraju wpłynęła, nareszcie bo związki takie w ogóle rozjaśnić muszą i usunąć wiele fałszywych sądów, które o kraju naszym nieraz umyślnie po świecie i właśnie w najwyższych sferach rozsiewanemi bywają.

Rzym 25 marca.

R. Na konsystorzu tajnym odbytym 19 marca, Papież mianował pietnastu biskupów, z których wymienię tylko Grzegorza Szymonowicza kapłana archidyecezyi lwowskiéj i kanonika lwowskiego katedralnego kościoła, który został mianowany biskupem Markopolitańskim *in partibus infidelium* z zapewnieniem przyszłego następstwa po JX. Samuelu Stefanowiczu arcybiskupie lwowskim, obrządku ormiańskiego i księdza Spiridiona Litwinowicza, także kapłana archidiecezyi lwowskiéj, proboszcza obrządku unickiego, przy kościele św. Barbary w Wiedniu, pomocnika J. Em. kardynała Lewickiego i rektora seminaryum, który został mianowany biskupem Kanatańskim *(Canata) in partibus infidelium.*

Zwłoki księżnéj Saskiej przeniesione zostały w piątek po południu do kościoła S. Carlo ai Catinari. Nieboszka żądała w testamencie swoim, aby ją pochowano jak najskromniej i bez honorów oddawanych zwykle osobom z krwi królewskiej. W sobotę rano odprawiono nabożeństwo pogrzebowe, na które Ojciec święty przysłał cały swój dwór i na którem kilku kardynałów asystowało prywatnie. Monsignor Sagrista arcybiskup Porfiru miał mszę żałobną. — Ubodzy rzymscy opłakują śmierć dobrodziejki swojéj, któréj strata jest dla nich niepowetowaną. Do tylu cnót, księżna Saska łączyła jedną niewinną oryginalność, a było nią szczególne zamiłowanie w zegarkach, których zostawiła 99 codziennie własną jéj ręką nakręcanych.

W tych dniach sprzedanym został u jednego z kupców na placu Hiszpańskim oryginał Carlo Dolce wyobrażający ś. Praksedę. Należał on poprzednio do pewnego podupadłego szlachcica z Bolonii, który go przysłał do Rzymu na sprzedaż a kupił go jeden anglik za lichą sumę 1200 skudów czyli 6420 franków.

Trzy obrazy naszego pejzażysty Żametty, z których jeden był na tegorocznéj wystawie obrazów przy *Piazza del Popolo* zostały zakupione przez Anglika i wysłane do Londynu.

Bawią obecnie w Rzymie: p. Ampère jeden z czterdziestu z instytutu paryskiego, lady Georgiana Fullerton autorka powieści *Middleton* i pani Beecher-Stowe autorka *Wuja Toma.*

Oczekiwanym jest co dzień król Ludwik Bawarski.

Czytamy w *Gazecie lwowskiéj:* W niedzielę dnia 22 b. m. wręczyła liczna deputacya lwowskiéj rady gminnéj z przełożonym na czele, Jego Ekscel. najprzewielebniejszemu Arcybiskupowi Imks. Łukaszowi Baranieckiemu uroczyście dyplom honorowego obywatelstwa stołecznego miasta Lwowa; którym to aktem reprezentacya miasta uchwaliła wyrazić uznanie wysokich zasług, jakie Jego Ekscelencya w przeciągu ośmiu lat położył, będąc przełożonym sekcyi dobroczynności wydziału miejskiego, a oraz prezydentem komisyi instytutu ubogich. Po doręczeniu Jego Ekscelencyi Arcybiskupowi dyplomu obywatelstwa miasta Lwowa, dyrektor zakładu ubogich przewodnicząc ojcom ubogich i dwunastu ubogim z zakładu mieszczan św. Łazarza i głównego domu ubogich, wynurzył w ich imieniu w następujących słowach życzenia:

„Wasza Ekscelencyo JO. Arcypasterzu!

Ubodzy tu przytomni w imieniu kilkuset chrześcian różnego wyznania, składają ci swoje najczulsze życzenia, oby ci Najwyższy Stwórca udzielał zdrowia i dodał dalszych sił dla nasbiednych być opiekunem i dobroczyńcą. Jutro w kościele św. Łazarza będzie odprawiona msza św., gdzie ci biedni łącznie z nami będą Najwyższego błagać, aby cię dobrotliwy Panie w długie wieki dla dobra powszechnego i nas biednych w dobrem zdrowiu i pomyślności zachować raczył.“

Jego Ekscelencya arcypasterz z widocznem wzruszeniem raczył przyjąć to wynurzenie szczerych życzeń.

Wiedeń 1go kwietnia. J. C. K. Ap. Mość podpisanym przez siebie dyplomem, raczył rzeczywistego tajnego radzcę i prezesa sądu wyższego w Wenecyi kawalera Aloizego Roner d'Ehrenwerth jako komandora krzyża św. Szczepana, podnieść odpowiednio do przywilejów tego orderu, do stanu barona państwa austryackiego.

Fzm. hr. Franciszek Wimpffen mianowany został stanowczo komendantem pierwszéj armii; komendant 4go korpusu wojsk fmp. książę Edward Liechtenstein przeniesiony na komendanta 2go korpusu (do Krakowa), a komendant 2go korpusu (świeżo mianowany) fmp. kawaler Ludwik Benedek, przeniesiony na komendanta 4go korpusu.

— JCW. Ferdynand Maksymilian, namiestnik prowincyj włoskich, spodziewany jest d. 8go kwietnia w Medyolanie, skąd po przyjęciu go uroczystem, uda się do Wiednia, a następnie do Brukselli i tam zabawić ma aż do ślubu swego.

— Wczoraj zdjęto z domu poselstwa sardyńskiego tablicę z napisem, a kancelarya poselstwa przeniosła się z papierami swemi do poselstwa francuskiego. Margrabia Cantono di Ceva zabawi jeszcze dni kilka w Wiedniu już nie jako poseł, lecz jako prywatny i może dopiero po Wielkiéj nocy wyjedzie z Wiednia; z Turynu zaś donoszą, że hr. Paar poseł austryacki, miał stamtąd odjechać już 30 marca.

— W pewnym danym przypadku, rozstrzygnęła dyrekcya telegrafów na zapytanie, jak sobie postąpić w razie, kiedy adresat nie przyjmie depeszy do niego telegrafowanéj, aby tenże adresat na kopercie depeszy zapisał, że jéj nie przyjmuje, podobnież aby to zanotowanem było na recepisie, a po zawiadomieniu o tem stacyi skąd depesza wysłaną została, samą depeszę złożyć do depesz, których adresatów nie znaleziono.

— Z nakazu ministerstwa oświecenia, żadna klasa gimnazyalna we wszystkich gimnazyach w monarchii nie powinna liczyć więcéj nad 50 uczniów. Gdzieby zaś się więcéj uczniów znalazło, tam klasa tak przeludniona, podzieloną być ma na dwa oddziały równe sobie co do stopnia.

— *Gazeta Wiedeńska* podaje, że od dnia 1go kwietnia wchodzi w wykonanie następny podział czynności w ministerstwie skarbu, z wyjątkiem spraw pozostawionych w prezydium: *Sekcya I.* Długi państwa i kasowość, tudzież czynności drukarni rządowéj i papierni skarbowéj w Schlögl, czynności dziennika spraw państwa, tudzież czynności gazet i uwolnienia gruntowego. *Sekcya II.* Podatki stałe i czynności katastralne, tudzież urzędy podatkowe i inspekcye podatkowe. *Sekcya III.* Podatki niestałe, sprawy władz skarbowych krajowych i okręgowych, tudzież straż skarbowa. *Sekcya IV.* Własność skarbowa i monopole, lennictwo i prokuratorye skarbowe. *Sekcya V.* Żupy solne i górnictwo, wraz z mennictwem i cechowaniem próby. *Sekcya VI.* Wydatki publiczne nie wypływające z czynności przekazanych na inne sekcye. Od dnia 1go kwietnia wszystkie sprawozdania, opinie itd. mające być przedstawiane do ministeryum skarbu winny być zaopatrzone w rubrum z nazwą odpowiedniéj sekcyi.

Anglia.

Indépendance belge tak się wyraża o wyborach angielskich:

„Wybory angielskie nie przestają być wielkiem zajęciem obecnéj chwili. Ze wszystkich znanych dotąd rezultatów, najsilniejsze wrażenie wywarło pominięcie trzech szefów szkoły manchesterskiéj pp. Cobdena, Brighta i Milnera Gibson. Do jakiegokolwiek należałoby się stronnictwa politycznego, żałować wypada, że mężowie tak znakomici zasiadać nie będą w parlamencie. Zostawiając zresztą na stronie kwestye polityczne, ilekroć wytoczą się kwestye handlowe i przemysłowe, okaże się niewątpliwie jakiéj wagi zdanie ich było w rozprawach i jaką po sobie w Izbie zostawiają próżnię.

„Szczególny zresztą wkradł się w pojmowaniu wyrazów zamęt, który tu podnieść wypada. P. Cobden, p. Bright i jego przyjaciele są radykalistami, według twierdzenia ich nieprzyjaciół. Wiadomo, że nazwa „radykalista“ w zwykłym znaczeniu wyrazu, jest prawie jednoznaczną z nazwą „rewolucyonista.“ Ztąd wynika wniosek, że kandydaci przeciwni radykalistom, są konserwatystami, i że wybór tego rodzaju kandydatów, jest tryumfem dla stronnictwa noszącego to imię.

„Co nas zaś najbardziéj uderza to, że radykaliści usunięci, miani byli za takich właśnie dla tego, że forytowali pokój i zgodę, że chcą, aby Anglia, zamiast mięszać się w sprawy obce, zamiast podniecać waśnie bez powodu i co chwila uciekać się do oręża dla popierania małoważnych uroszczeń, wszystkie swoje siły skierowała ku rozwojowi handlu przemysłu i swobód materyalnych i moralnych swojego ludu.

„Za konserwatystów przeciwnie, jakim dziś przy-

---

stają się zbytecznemi a utrudnia się nadzór zapobiegający zniszczeniu dóbr wydzierżawionych. Zebranie czynszu dzierżawnego z małych folwarków jest mniej pewne i potrzebuje osobnych dozorów: administracyi zatem, której oszczędzenie właśnie jest celem i ma powiększyć dochody właściciela. Takie małe dzierżawy niepomogłyby wreszcie wcale do utworzenia się ukształconego w swym zawodzie porządnego stanu dzierżawczego.

W każdym wypadku musimy być najmocniej przeciw cząstkowemu wydzierżawieniu, które w ostatnich czasach znacznie się upowszechniło, bo ono powiększa wprawdzie dochody chwilowo, lecz niszczy nadal folwarki i może przywieść ich dochody do zupełnego upadku.

Takie rozdrobnienie przypuszczalne jest tylko w pobliżu wielkich miast przemysłowych, gdzie i mniejszy gospodarz podostatkiem może mieć nawozów i rodzaj uprawy takiemu podziałowi sprzyja.

2. Zazwyczaj korzystniej jest na dłuższy czas robić ugody dzierżawne. Im dłuższy czas dzierżawny, tém więcéj dołoży dzierżawca pilności i pieniędzy z zamiłowaniem i wytrwałością w gospodarstwie swojem, tém lepszem zatém, tj. tém więcéj podnoszącém produkcyjność folwarku, będzie jego gospodarzenie, tém bardziej będzie się podnosił czynsz dzierżawny w porównaniu do dotychczasowej intraty. Po ukończeniu dzierżawy, może dzierżawca ofiarować właścicielowi czynsz wyższy, bo dłuższy czas dzierżawy pozwala mu czynić ulepszenia bez wkładania całego ciężaru ich na samego właściciela, gdyż znajduje swoje wynagrodzenie w wyższych na wiele lat zapewnionych sobie dochodach z folwarku. Poznając przez długoletnie doświadczenie wszystkie stosunki folwarku dzierżawionego, przywięzuje on się z czasem do niego, jakoby do własności. Takie gospodarzenie ciągnie za sobą wcale inne skutki, jak gospodarzenie przez samowładnych urzędników.

Największą potrzebą do tak błogiéj skuteczności dzierżawienia jest rzetelność dzierżawcy i wydzierżawiającego. Nie oziębłość spekulacyjna, lecz gorące i wierne pilnowanie wspólnego interesu powinno przewodniczyć obu stronom. Dziedzic, przymuszający zdolnego gospodarza niesłusznemi wymaganiami do obrania sobie innego pola dla swéj czynności, zobaczy bardzo rychło kwitnące gospodarstwo swoje w rękach pustoszyciela, a dzierżawca szukający swego zysku w uszkodzeniu dóbr dziedzica, będzie daremno szukał porządnéj dzierżawy.

Zamożność dziedzica może dzierżawcę ratować w niejednéj potrzebie i ucisku, lecz i dziedzic zamiast zazdrośnie patrzyć na pomyślność dzierżawcy, powinien pamiętać na przysłowie że majętni dzierżawcy bogacą dziedziców. Gdzie dziedzice i dzierżawcy doszli do należytego poznania rzeczy, tam dzierżawienie upowszechniać się będzie i utworzy się system dzierżawny, wolny od arbitralnie ułożonego.

Niechaj tylko nikt nie rozpoczyna przedsiębiorstwa, do którego nie wystarczają jego środki materyalne lub moralne. Zuchwałe przedsiębiorstwa, które czeka smutny koniec, szkodzą każdemu, choćby najstalszemu odpowiedniemu sobie przedsiębiorstwu i nic nie mogłoby bardziéj szkodzić dzierżawieniu, osobliwie z początku, jak często zdarzająca się niepomyślność dzierżaw.

Nie jest tu naszym celem zapuszczanie się w wszystkie szczegóły; niepodobna nawet oznaczyć ważności pojedynczych umów, tak samo, jak niepodobna znaleść dwie zupełnie równe dzierżawy.

Musimy teraz zastanowić się nad udziałem administracyi państwa w popieraniu dzierżawień, a to *bezpośrednio* przez ustanowienie praw o zgodach dzierżawnych i organizacyę sądów rozstrzygających obeznanych z przedmiotem, *pośrednio* zaś: przez usunięcie przeszkód stojących dzierżawieniu na zawadzie.

Postanowienia naszego kodeksu tyczące się ugód dzierżawnych zdają się komitetowi w ogóle wystarczającemi, lecz postępowanie sądowe uważa w wielu względach za niedoskonałe. Nikt nie zechce na dłuższy czas wypuścić z ręki własności swojéj, jeżeli niema pewności, że połączona z tém najważniejsza korzyść, mianowicie regularny dochód przez rzetelne wypłacanie czynszu dzierżawnego, jest ile możności zabezpieczona, powtóre że w jak najkrótszym czasie po rozwiązaniu zgody przyjść może do niezaprzeczonego posiadania swojéj własności. Trzeba zatem, dla wyegzekwowania zaległego czynszu dzierżawnego, albo też w potrzebnym razie dla ustąpienia się natychmiast bałamutnego dzierżawcy i oddania gospodarstwa po rozwiązaniu albo ubieżeniu zgody, podług umówionych szczegółowych warunków, aby następowało skrócone sądowne postępowanie.

Kto chce celu, musi przyjąć i środki, jakieżby były stosunki handlowe Austryi, gdyby ostre prawo wekslowe nie zapewniało im bardzo szybkiego urzeczywistnienia należecych się wypłat?

Co zaś dla jednego jest sprawiedliwością, to i drugi za słuszne przyjąć powinien. To samo zatém skrócone postępowanie sądowe musiałoby nastąpić w zwróceniu kaucyi, złożonéj przez dzierżawcę, jakoteż w oddaniu dzierżawy stósownie do zawartéj ugody. Przez to mogłyby interesa obu ugadzających się zapewnione być równą opieką prawa, w tych najważniejszych zobowiązaniach się, które w oznaczeniu swojem nie powinny podlegać żadnemu obszernemu objaśnieniu i wytłomaczeniu.

Bardzo pomocne byłoby także, gdyby umyślnym organom rolniczym rozstrzygnienie zawikłanych pretensyj, które wyniknąć mogą ze zgody dzierżawnéj a potrzebują do rozstrzygnienia rolniczych wiadomości, powierzone było jako sędziom. Tym sposobem doznawałyby także należytéj opieki interesa stron zawięzujących ugodę, a odesłanych do drogi prawa. Ważne to zadanie należałoby powierzyć *z innych jeszcze względów pożądanym izbom rolniczym.*

Daléj wszakże nie powinienby mieć miejsca bezpośredni udział władz rządowych w rozszerzeniu dzierżawień.

Pośrednio zaś może administracya państwa bardzo wiele przynieść pomocy dzierżawieniu; osobliwie:

1. Pozwalając wydzierżawiającemu zaokrąglenie swego majątku, co dotąd rzadko kiedy się zdarza; do tego posłużyłoby jak najrychlejsze wydanie prawa ułatwiającego zaokrąglenie posiadłości ziemskiéj.

2. Dając wydzierżawiającemu możność należytego urządzenia dóbr zaokrąglonych. Oddanie gospodarstwa z wszystkiemi potrzebnemi budynkami itd. ułatwia niezmiernie wydzierżawienie. Do tego ma wszakże bardzo mało właścicieli potrzebne fundusze, nie można przeto zaprzeczyć, że zaprowadzenie zakładów kredytowych, odpowiednych stosunkom dziedzicznym przyniosłoby także korzyść dzierżawcom i ułatwiłoby je niezmiernie.

3. Znajdzie się w teraźniejszém stanowisku rolniczego zawodu bardzo mało dzierżawców należycie w rolnictwie wykształconych, jeżeli oni nie mogą inaczéj, jak przez doświadczenie nabyć potrzebnych wiadomości. Jeżeli chcemy mierzyć się z zagranicą, iść z nią w zawody i wyrównać jéj w postępie, natenczas dobrze urządzone szkoły rolnicze są najważniejszą potrzebą dla naszego rolnictwa. Podniesienie gospodarstwa w Austryi zasługuje zaprawdę na tę samą opiekę i ofiary, jakie oddawna poniesione zostały dla techniki. Wtenczas tylko, gdy będziemy mieli obok dobrze urządzonych praktycznych czyli niższych szkół rolniczych średnie także i wyższe naukowe zakłady rolnicze, będą mogli mężowie nasi oddający się rolnictwu zadosyć uczynić wymaganiom teraźniejszości. Wtenczas tylko może stan rolniczy zjednać sobie należące mu się znaczenie i szacunek.

W takich zakładach mogliby się sami kształcić dziedzice i pobierać z nich urzędników, którzyby w stanie byli wykonać ich rozkazy. Z takich nakoniec wychodziliby dzierżawcy, zdolni objąć dobra zaniedbane i doprowadzić je do tego stopnia uprawy, który śliczne niwy austryackich krajów najurodzajniejszemi w Europie uczynić może.

Na końcu wymienione środki pomocnicze odnoszą się wprawdzie do podniesienia rolnictwa i produkcyi w ogóle, Komitet wszakże sądzi, iż wypada je, przy rozebraniu korzyści wyrozumowanych dzierżawień, wspomnieć jako szczególnie wydzierżawieniom pomocne.

(Dalszy ciąg nastąpi).

najmniéj nazwę tę nadają, miani są tacy, co uznają za dobre, że kraj wikła się w najrozmaitsze awanturnicze wojny, co rozchwiali negocyacye wiedeńskie, co protestowali aż do końca przeciw zawarciu pokoju z Rosyą, co zresztą poklaskiwali wojnie z Pereyą i co chcą, aby wojna z Chinami daléj prowadzoną była.

„Jeżeli to dziś rozumiane jest pod nazwą konserwatyzmu, przyznać trzeba, iż nastąpiło dziwne przeobrażenie wszelkich dotąd przyjętych idei, a z naszéj strony wyznać musimy, że radykaliści przemawiający za pokojem i rozszerzeniem handlu, przemysłu i swobód ludowych, daleko mniéj w nas budzą obawy, niż ci konserwatyści nowego rodzaju.

Włochy.

Korespondent brukselski do *Gaz. Kolońskiéj* pisze pod dniem 28 marca: Zapewne będzie wam wiadomo, że w więzieniach neapolitańskich, szczególnie w Palermo, miano używać tortur, aby wymódz zeznania wyjaśniające spisek Bentivegni. Dołączono do téj wiadomości dokładny opis narzędzi do męczenia. Doniesienia o tém barbarzyństwie pojawiły się naprzód w pewnym dzienniku genueńskim zostającym pod wpływem Mazziniego, i oczywiście, że dzienniki angielskie chciwie to pochwyciły. Od téj chwili zaczęto o tém pisać i na stałym lądzie. Warto, aby wśród tego hałasu odezwał się również głos prawdy. Oświadczamy, iż wszystkie wieści, nie tylko są przesadnym wymysłem istotnego stanu rzeczy, ale całkowicie są zmyślone. Chwila, w któréj najrozleglejsze złagodzenia kar po więzieniach sycylijskich są przedsiębrane, była stósownie użyta, aby takie oszczerstwa w świat puścić; spodziewają się tą drogą osłabić wrażenie reformami temi wywołane. (Wszelako *Gaz. Kolońska* o tych torturach pisała i opisywała je, jakoby z listów oryginalnych).

— Jeden z dzienników niemieckich donosi z Neapolu 22go marca, że Settembrini zaczyna się uczyć w więzieniu po hiszpańsku, co jest dowodem, iż gotów jest udać się do Ameryki środkowéj; Poerio opiera się dotąd, i może przyjdzie na to, że niechcąc go trzymać w więzieniu, wydalą go po prostu z kraju (?) Król niema na myśli bynajmniéj udzielić formalnéj amnestyi dla przestępców politycznych. Uzbrajają teraz dwie fregaty na przyjęcie tych przymusowych wychodźców i wywiezienie ich do Parany. Z prowincyi donoszą o rozbiciu wielkiéj bandy łupiezców kalabryjskich; jenerał Rivera stoczył zaciętą z niemi bitwę i straty obustronne były znaczne, lecz przywódzca łupiezców Diego Mazza poległ w téj bójce. Zaprzeczają tu pogłoskom, aby Cesarzowa rosyjska wdowa pisała do króla, radząc mu zmienić dotychczasową politykę i pogodzić się z Francyą i Anglią; natomiast sądzą, że obawa Anglii, aby Muratyści nieprzyszli do władzy w Neapolu, ułatwi pojednanie.

— Koleje żelazne upoważnione w państwie kościelném, a mające stanowić połączenie kolei neapolitańskich, lombardzkich, piemonckich i toskańskich, wynoszą w nieprzerwanym ciągu 619 kilometrów, jako to: z Rzymu do Civitavecchia 80, z Rzymu do Ankony 280, z Ankony do Bononii 206, z Bononii do Ferrary 53.

Turcya.

Szczegółowe wiadomości i listy z Konstantynopola sięgają do 21go marca. Spór o wyprawienie na Kaukaz ochotników statkiem „Kanguroo“ i rozpoczynające się prace względem reorganizacyi Księstw Naddunajskich: oto dwie główne sprawy zajmujące przedewszystkiem Portę i polityczny świat konstantynopolitański.

Co do pierwszéj sprawy, komisya śledcza wyznaczona przez Portę kończy swoje czynności i przedstawiła już sułtanowi sumaryczny raport. Gdy z śledztwa komisyi się wykryło, że jeneralny intendent poczt Izmaił pasza był uwikłany w tę sprawę i dawał pieniądze na zakupienie broni Czerkiesom przesłanéj,— Porta dla ułagodzenia Rosyi, kazała go aresztować. Izmaił pasza, rodem Czerkies, przywieziony był jeszcze małym chłopcem z Kaukazu do Konstantynopola i sprzedany Chozrewowi paszy, wielkiemu wezyrowi, znanemu reformatorowi tureckiemu, który również z Czerkiesyi pochodząc, wychował go starannie i do służby publicznéj przeznaczył. Po śmierci Chozrewa ożenił się Izmaił z młodą po nim wdową, piękną Czerkieską, którą stary pasza na kilka tygodni przed zgonem poślubił, i któréj wielką część swego ogromnego majątku zostawił. Wpływem i pieniędzmi wsparł on, równie jak żona jego wyprawę Mechmeta-beja do Czerkiesyi. Chociaż czynność jego w téj sprawie była głośną, uwięziony dopiero został w skutek raportu komisyi; jednak wątpią. aby go jakakolwiek kara spotkała i spodziewają się, że wkrótce uwolnionym zostanie, gdyż samo jego aresztowanie wywarło przykry wpływ i wywołało oburzenie między muzułmanami.— O sporze w skutku téj saméj wyprawy, między posłami rosyjskim i angielskim pisaliśmy we wczorajszym artykule wstępnym.

Drugą sprawą zajmującą przeważnie Portę jest reorganizacya Księstw. Rząd turecki obawiając się, ażeby w czasie téj reorganizacyi działania partyi zjednoczenia Mołdawii z Wołoszczyzną nie uczyniły ujmy zwierzchnictwu Turcyi i prawom sułtana, lub nie wywołały zaburzeń, zgromadził na granicy Księstw po drugiéj stronie Dunaju od Sylistryi do Ruszczuku 18-tysięczny korpus wojsk regularnych, aby samą obecnością téj siły nakazać uszanowanie dla Porty, lub w razie potrzeby przerzucić go szybko do Księstw Naddunajskich dla utrzymania praw Turcyi. Czynność ta jak równie mianowanie księcia Vogoridesa, przeciwnika unii, kajmakamem Mołdawii w miejsce zmarłego Teodora Balsz, okazuje, iż Porta równie niesprzyja ciągle téj unii. Lord Redcliffe ma być osobiście przeciwny tejże, a fakta nieokazały dotychczas, aby zdanie pod tym względem rządu angielskiego zmieniło się, chociaż niektóre dzienniki francuzkie i belgijskie głosiły, iż Anglia zbliża się do zdania Francyi i mniéj jest zjednoczeniu przeciwną. Zresztą nie zdaje się prawdopodobnem, aby ministeryum angielskie słuchające we wszystkich sprawach tyczących się Turcyi rad lorda Redcliffa, doskonale kraj ten znającego, odstąpiło pod tym ważnym względem od zdania jego, chociaż utrzymują, iż lord Redcliffe miał wiele co do téj sprawy do przezwyciężenia w Londynie. Zajście jego z pierwszym dragomanem poselstwa angielskiego panem Pizani, z którym w zwykły sobie sposób gwałtowny postąpił, przyczyni się do powiększenia mu trudności i nieprzyjaciół w Londynie. Nie znana jest dokładnie pierwsza przyczyna tego zajścia; tyle jest tylko wiadomem, iż p. Pizani zwrócił się ze swą skargą wprost do ministeryum. Sir Bulwer pełnomocnik angielski do Księstw Naddunajskich i admirał Lyons, ujmując się za p. Pizanim, mieli kilka ostrych rozmów z lordem Redcliffem, które jednak nie doprowadziły do pożądanego skutku; przyrzekli Pizaniemu poprzeć jego skargę w Londynie. Pizani wtajemniczony od wielu lat we wszystkie czynności dyplomacyi angielskiej w Turcyi i znający dokładnie Wschód, jest człowiekiem, którego nie tak łatwo usunąć i zastąpić można. Zapewne przeto rząd angielski będzie się starał załagodzić ten spór, uspokoić Pizaniego nieobrażając lorda Redcliffa, który stał się niezbędnym dla Anglii.

Okręty wojenne angielskie zwolna po jednemu odpływają z wód tureckich do Malty; obecnie mała już tylko ich liczba znajduje się w Bosforze, a te nawet opuściły przystań Bujukdere i stanęły na kotwicy w przystani carogrodzkiej. Utrzymywano w Stambule iż ostatnie okręty wojenne angielskie odpłyną w końcu t. m. równocześnie z wymarszem ostatnich batalionów cesarsko austryackich z Księstw Naddunajskich.

Journal de Constantinople ogłosił urzędowo mianowanie Sani paszy, członka rady tanzimatu, ministrem oświecenia publicznego, który to wydział świeżo utworzono, oraz nominacyę Achmet Jefika Efendego, członka rady stanu, ministrem sprawiedliwości.

Między wypadkami dziennymi najwięcéj budziły zajęcia rozboje na morzu Marmora i odkryte znów nowe przeniewierzenie się znacznego urzędnika. Donieśliśmy już o dawniejszych napadach rozbójników morskich w pobliżu stolicy tureckiej na morzu Marmora i o zabraniu przez nich pocztowéj barki tureckiéj. Jeden ich mały oddział z 9ciu ludzi złożony wyśledzony został przez kajmakama z Artyku i po zaciętéj obronie ujęty lub wybity. Przez kilkanaście dni ucichła wieść o rozbójnikach, gdy nagle wiadomość o nowym śmiałym ich napadzie rozeszła się po przedmieściu Pera. Statek z Chios pod turecką banderą stał na kotwicy w pobliżu Stambułu między Tofana a Sali-bazar, w miejscu bardzo uczęszczanem, na strzał działowy od angielskiej łodzi kanonierskiej „Harpy“ i od francuskiego parowca „Ajaccio“; miał on już wkrótce rozwinąć żagle a pasażerowie znajdowali się w kajutach. Wieczorem 13 marca nikogo nie było na pokładzie, pasażerowie spali a kilku majtków grało w karty w kajucie. W tem nagle a cicho o 11 godzinie w nocy wdarło się na pokład 8miu uzbrojonych rozbójników; groźbą śmierci przymusili oni czuwających majtków do milczenia, weszli następnie do kajuty kapitana, związali go i zabrali kasę 16,000 piastrów liczącą, jak również wszelką broń na statku znalezioną. Zbudzeni pasażerowie poczęli krzyczeć, a rozbójnicy uciekli, obawiając się aby ich krzyk nie zwrócił uwagi parowców w niewielkiéj odległości stojących. Rozwiązany kapitan wysłał za niemi łódkę, lecz ta ich nie dognała a następne śledztwa zostały bez skutku.

Co się tycze nowego przeniewierzenia się, dopuścił się tegoż intendent pałacu Dogma-Bagadże. Intendent ten wraz z kupcem stojącym pod opieką grecką i francuską, podniósł za fałszywemi fakturami przez tegoż kupca sporządzonemi znaczne sumy. Reszyd pasza który wszystkiemi siłami nadużycia uskromić się stara, odkrywszy przeniewierzenie się urzędnika, uwięzić go kazał. Grecki jednak kupiec, wsparty przez pierwszego drogmana poselstwa które się niem opiekuje, przeprowadził rzecz iż Porta wypłaciła mu 5 milionów piastrów (piastr =10 groszy polskie) należnych mu na mocy tych sfałszowanych faktur. Gdy to przeprowadzić się udało, musiano intendenta wypuścić a obydwa używają dzisiaj owocu swojego oszustwa. Pisze to korespondent do *Triester Zeitung*, a powyższe wiadomości wyjęliśmy częścią z jego listu, częścią z *Journal de Constantinople* lub z korespondencyj zamieszczanych w *Osservatore Triestino*, *Ost Deutsche Post* i *Constitutionnelu*.

Księstwa Naddunajskie.

Mianowanie kajmakamem Mołdawii księcia Vogoridesa niepodobało się bardzo stronnictwu Zjednoczenia i wywarło przykry wpływ na to stronnictwo— jak piszą korespondenci z Turcyi do *Ost-Deutsche-Post* i *Oester. Ztg.* Stronnictwo to oburzyło się i uskarża się jednogłośnie, że sułtan znów powierzył zarząd Mołdawii Fanaryotom, którzy tyle już złego Księstwom Naddunajskim wyrządzili. W istocie Vogorides jest Fanaryotą, bo pochodzi z greckiego rodu, a jedynie na mocy naturalizacyi należy do bojarów mołdawskich. Ojciec jego stary książę Vogorides, powszechnie przez Turków Stefanaki-bej nazywany, żyje dotąd w Konstantynopolu i mimo swego podeszłego wieku należy do rady sułtana, który często zasięga jego zdania w ważnych rzeczach gdyż książę w ciągu swego długiego, ruchliwego i pełnego wypadków życia używany był w wielu poselstwach, miał udział w ważnych sprawach i zna doskonale stosunki europejskie, a lord Redcliffe przyjaźni jego zawdzięcza nie jeden przewrót w rządzie tureckim, który wprawił w zdumienie świat polityczny europejski.

Wojska cesarsko-austryackie kończą swój wymarsz z Księstw, a z drugiéj strony członkowie komisyi reorganizacyjnéj przybywają do nich. Przygotowawcze czynności do wyborów jeszcze się wprawdzie nie rozpoczęły, lecz kajmakam Mołdawii wydał już rozkaz do rady administracyjnéj ażeby poczyniła przygotowania do wyborów stósownie do firmanu, to jest aby ułożyła listy wyborców itd. Równocześnie kajmakami z polecenia Porty ograniczyli wolność prasy i mają ją w tem ścieśnieniu w czasie wyborów utrzymać, obawiając się by nie działała silnie na korzyść Zjednoczenia. Rząd francuski miał w téj mierze za pośrednictwem p. Thouvenela uczynić przedstawienie Porcie, by dała w czasie wyborów większą wolność prasie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Co może znieść skóra ludzka, tego dowodem niejaki Błażéj K., który stawał niedawno wraz z 21 współwinnymi przed sądem w Leoben w Styryi, jako jeden ze wspólników bandy, która od kilku lat niepokoiła okolicę. Błażéj K. liczy lat 40, jest żonaty, był żołnierzem, a teraz węglarzem. W czasie swojéj służby wojskowéj biegał przez rózgi kilka razy: raz za zbiegostwo i przeniewierzenie się 10 razy przez 300 ludzi; takąż samą karę powtórnie potem odbył z zaostrzeniem, iż w ciągu tego dwukrotnie rózgi zmieniano. Za trzeciem zbiegostwem skazany na śmierć na szubienicę, po zamianie tej kary na rozstrzelanie, ułaskawiony był już w chwili wykonania wyroku; następnie za 4te zbiegostwo skazany na 100 kijów, a znów za kradzież koleżeńską 8 razy biegał przez rózgi po przed 300 ludzi, za 5te zbiegostwo i kradzież z efrakcyą skazany na 5 lat do galer w Wenecyi, po odbyciu téj kary odstawiony do domu. Prócz tego po wydaleniu go z wojska dwa razy nogę złamał, a mimo tych wszystkich cierpień i kar, stanąwszy teraz przed sądem wyglądał czerstwo i zdrowo i miał postać zamożnego wieśniaka. Sąd skazał go na 12 lat więzienia.

— *Moniteur de l'armée* donosi o ważnem archeologicznem odkryciu na wyspie Rodus. Grzebano tam w gruzach pozostałych z kościoła Matki Boskiéj Zwycięskiéj i znaleziono czarną tablicę marmurową z dobrze zachowanym napisem łacińskim, tyczącym się Piotra d'Aubusson jednego z najsławniejszych w. mistrzów zakonu ś. Jana. D'Aubusson urodzony 1423 r., był 38ym mistrzem tego zakonu wojowniczego. Bronił on wyspy Rodus przeciw Mahometowi II, który po nadaremnych trudach i stratach musiał od oblężenia odstąpić; a całe chrześciaństwo przypisywało ten wypadek męstwu i zdolnościom wojowniczym w. mistrza. Na pamiątkę tego czynu papież Innocenty VIII kazał zbudować kościół pod wezwaniem Matki Boskiéj Zwycięskiéj, w miejscu, gdzie w dniu szturmu w. mistrz na czele rycerstwa odparł janczarów wdzierających się do twierdzy. Nadto przesłał mu papież kapelusz kardynalski, a kapituła zakonna uchwaliła, aby breve papieskie udzielone z tego powodu, wyryć na marmurze i w chórze kościelnym umieścić. Otóż tę tablicę z breve papieskiem znaleziono teraz. Breve to wyryte na kamieniu jest jedynym tekstem jaki istnieje, wiedziano o niem wprawdzie, lecz brzmienie jego nie było znanem.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

Dnia 16go marca wytoczona sprawa, może być przestrogą dla lubiących robić szkody w polu. Maciéj C., Marek C., Michał W., Piotr Z. i Jan B. skradli pospołu owies w polu w kopach stojący w R. Szkoda wynosiła 42 złr. m. k. Za zbrodnię tę skazał sąd pierwszego na 8, drugiego i trzeciego na 5, czwartego na 3 miesiące ciężkiego więzienia, ostatniego zaś, jako najmniéj udziału w kradzieży biorącego za przestępstwo na 2 miesiące aresztu.

Dnia 20 b. m. skazał sąd w pierwszéj sprawie Filipa B. z Makowy, doraźnego handlarza, za zbrodnię kradzieży dwóch koni z paszy na Bartłomieju G. i Stanisławie G. z Jakówki popełnioną, na 2 lata ciężkiego więzienia i 15 kijów, konie wróciły się poszkodowanym. W sprawie téj mieliśmy dowód, iż ludowi naszemu na wrodzonéj tak zwanéj etykiecie w życiu towarzyskiem nie brakuje. Gdy bowiem sędziowie dla zawyrokowania na ustęp odeszli, winowajca dobył tabakierki, a zaledwo ją otworzył, tuż znalazły się w niej palce wszystkich świadków i obu poszkodowanych, którzy dopiero co naprzeciw niemu zeznawali, przysięgali i z zadającym im w oczy kłamstwo się kłócili. Winowajca chętnie ich częstował i prosił, ażeby podczas gdy będzie siedział w więzieniu, o żonie jego i dzieciach pamiętali, co mu też świadkowie przyrzekli. Postąpienie sobie to świadków z winowajcą i szczere nieukazanie złości przeciwko nim ze strony ostatniego pokazuje także, iż nawet w nieokrzesanego człowieka sercu leży uznanie słusznych czynności drugich, jakkolwiekby te nie na korzyść jego uskutecznione były. Winowajca uznał, iż świadkowie w obliczu sądu i pod przysięgą nic innego jak tylko prawdę, jakkolwiek ją sam przeczył, wyznali i wyznać powinni byli; nie widział więc przyczyny, dla czegoby się na nich miał gniewać; i świadkowie też pojęli, iż po za obrębem swego stanowiska jako świadków, nie mieli przyczyny na swego ziomka być gniewnymi.

Jest to jedna z piękniejszych stron naszego ludu, którą nie wszędzie znaleść można.

Sprawa następna może być przestrogą dla rodziców i w ogóle dla tych, których dozorowi powierzone są dzieci.

Jan P. z Przyborowy wychodząc z domu, pozostawił w nim podczas nieobecności żony 5-letnią córkę przy dziecku małem w kolebce. Powróciwszy nazad, nie zastał córki; po długiem szukaniu znalazł ją bez życia w pobliżu płynącym potoku, do którego podczas nieobecności rodziców wyszedłszy z domu wpadła. Za opieszałość tę w dozorze dziecka, która przyczyną utraty życia tegoż była, uznał sąd Jana P. winnym wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu życia, a ze względu na okoliczności zmniejszające winę, na 7 dni aresztu go skazał.

Wyrok ten wydany był *in contumaciam* tj. zaocznie, gdyż się oskarżony nie stawił. M. K.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 2 kwietnia. Augsburg $104\frac{3}{4}$ — Hamburg $77\frac{1}{8}$. — Londyn złr. 10 $10\frac{1}{2}$ kr.— Paryż $121\frac{1}{2}$—Agio od złota $7\frac{3}{4}$.— Metaliki 5-procent. $83\frac{5}{16}$. — dto B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent. $85\frac{7}{16}$. —Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. $79\frac{3}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. 74.—Metaliki 4-procent. $65\frac{5}{8}$. — Metaliki 3-procent. —. Losy 1834 roku 321. dto z roku 1839 $139\frac{1}{2}$. — dtto z r. 1854 4-proc. $109\frac{7}{8}$ — Akcye Bankowe 1019.— Akcye kolei żelaz. północnéj $2297\frac{1}{2}$. — Akcye kredytu ruchomego $269\frac{1}{4}$.

Kurs krakowski z 2 kwietnia.— Bule srebrne na mon. polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 413, pł. 410.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają tarów $98\frac{2}{3}$, płacą $97\frac{5}{6}$. — Cwancygiery ż. $105\frac{1}{4}$ — pł. $104\frac{1}{4}$. Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 20, pł. złr. 8 kr. 12 mk.—Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 45 płacą złr. 4 kr. 40 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 48 płacą złr. 4 kr. 42 mk.— Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 97, płac. $96\frac{1}{3}$.— Listy zast. galic. z kupon. żąd. $83\frac{1}{3}$, płacą $83\frac{2}{3}$. — Obligacye Indemn z kupon. żądają $81\frac{1}{4}$, płacą. $80\frac{5}{6}$ — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. $85\frac{1}{4}$, płacą $84\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 28 marca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 42. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 45. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 15. Rubel ros. złr. 1 kr. 36— Talar pruski złr. 1 kr. $31\frac{1}{2}$.—Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 15. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 78 kr. 8. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 83 kr. 38.

Kurs warszawski z 31go marca. — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 16; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, dają. rs. 84 kop. 25, wartość kuponu rs. 2 kop. — — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 46. wartość kuponu kop. $16\frac{1}{3}$.

Kurs wiedeński z 1 kwietn. Metaliki $83\frac{3}{8}$. Nowa pożyczka 66. — Akcye Banku wiedeń. 1020 — Akcye kolei żelaznéj północ. $228\frac{1}{2}$ —Agio od złota $7\frac{3}{4}$, od srebra $4\frac{1}{8}$. — Oblig. uwoln. grunt. $78\frac{1}{2}$ —Pożyczka ostatnia narodowa $84\frac{3}{8}$. Promessy galicyjskie 101.

Kurs wrocławski z dnia 1 kwietn. Banknoty austr. $97\frac{5}{6}$ ż. — Bankn. polsk. $95\frac{1}{3}$ ż. — Listy zast. polskie dawn. $92\frac{1}{4}$ żąd.; nowe $92\frac{1}{4}$ ż. — Listy z st. poznańskie 99 żąd. 4-proc. $86\frac{3}{4}$ ż. dto $3\frac{1}{2}$-proc. żąd. Kolej Kraków. Górno Szląska $82\frac{1}{2}$ żąd.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 kwietnia. *Pays* mówi, że admirał Lyons opuścił Bosfor 25go marca. *Constitutionnel* potwierdza zwycięstwo gabinetu Palmerstona w wyborach do parlamentu.

Londyn 1go kwietnia. D'Israeli, Bulwer, Bentink obrani zostali bez oporu. W ostatnim kwartale podniosły się dochody skarbu o 115,047 funt. szter.; w porównaniu z rokiem poprzednim powiększyły się o 2,525,066 fszt.

Turyn 30 marca. Cesarzowa Rosyjska wdowa, książę Karol Pruski, Następca tronu wirtembergskiego wraz z żoną swoją W. księżną Olgą, uczynili wycieczkę do Mentone. Późniéj książę Karol Pruski wyjechał do Genui. W. książę Konstanty odpłynął z flotyllą rosyjską ze Spezia do wyspy Elby. W Neapolu statki wojenne „Parthenope“ i „Regina“, tudzież kilka statków kupieckich, zajmą się po Wielkiéj nocy przewozem deportowanych więźniów do krajów Argentyńskich.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie w d. 1 kwietnia minister-prezydent zawiadomił o nadejściu depeszy telegraficznéj z Helsingör, zawiadamiającéj, iż pierwszy statek pruski tego dnia rano przebył Sund nie złożywszy cła.

Według depeszy telrgraficznéj z Konstantynopola z 25go t. m., Riza-bej, dawny poseł Porty w Atenach, ma udać się w tym charakterze do Petersburga. Flota angielska opuściła przystań w Bujukdere, i stoi teraz przy wybrzeżu przedmieścia Pera, a za dni kilka zupełnie odpłynie z wód tureckich.

Wiadomości z Turcyi do Marsylii 30go marca przywiezione a daléj telegrafowane, sięgają tylko do 23go t. m. i powtarzają znane nam już z poczty tryestskiéj wiadomości.

Sprostowanie. W numerze z dnia wczorajszego w korespondencyi paryzkiéj drugiéj, w ustępie drugim, wierszu 1szym, zamiast: *nieraz*, czytaj: *niemoc*. W ustępie trzecim wierszu 6tym, zamiast: *francuzka*, czytaj: *rosyjska*. W ustępie czwartym, wierszu 3cim, zamiast: *w rozmowie*, czytaj: *w romansie*.

W liście londyńskim w przedziałce pierwszéj na stronnicy 3éj wierszu 10tym, zamiast: *literackich*, czytaj: *senatorskich*.

Przyjechali od 1 do 2 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Nawarski Jan wł. dóbr, Henzel Ludwik fabrykant, Fischer Wojciech kupiec z Wrocławia. Rücker Ernest kupiec z Wiednia. Szameit Maksymilian wł. dóba z Tarnowa. Hr. Bobrowski Wincenty wł. dóbr z Poremby. Bar. Hagen Klementyna wł. dóbr z familią z Drezna. Kucieński Jan wł. dóbr z Szczepanowic.

Wyjechali: Madejski Marceli do Sambora. Haub Róża do Tarnowa. Osiecka Helena i Zofia do Wiednia. Hartmann Leopold do Tarnowa. Hanaceck Karol do Berna. Westphal Karol do Wiednia. Gossmann Juliusz, Schmitt Franciszek do Warszawy. Cybulski Henryk do Rosyi. Bruner Albert do Lwowa. Kreusedner do Mysłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Antoni Tuszewski adjunkt cyrkularny z Milówki.

HOTEL ROSYJSKI. Franciszek hr. Wodzicki wł. dóbr z Paryża, Franciszek Loeffler administrator dóbr z Suchy.

Wyjechali: Gustaw Henryk Ruffer do Prus. Adam hr. Rzewuski do Petersburga. Adolf Niemojewski do Polski.

HOTEL SASKI. Emilia Górska z Królestwa. Józef Mayzel obywatel ziemski z Kucic. Gustaw Dąmbski posiadacz dóbr z Galicyi.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

(Nadesłane.)

Ciężkowice d. 1 kwietnia 1857.

Jak wielom wiadomo, spalił się kościół wraz z połową miasta w Ciężkowicach obwodu Sandeckiego roku 1831, i od tego czasu niema ani ołtarzy, ani żadnych ozdób w kościele. W pośród tych ostatnich lat nieszczęsnych, nie można było do tego przyjść, aby rzeczoną świątynię przyozdobić w ołtarze, pomimo tego, iż tam się znajduje cudowny obraz Miłosiernego Pana Jezusa, którego łaski doznają po dziś dzień ludzie do niego się uciekający. Ten to obraz jedyny był wyratowany z płomieni przez JW. Ks. Kanonika Tomasza Ortyńskiego, proboszcza w Ciężkowicach.

Natchniony Duchem Ś. niżéj podpisany Ks. Wikary, począł zbierać składkę, która tak pomyślnie szła, iż w przeciągu trzech miesięcy, tj. zacząwszy od 12go stycznia do ostatniego marca 1433 złr. 8 kr. m. k. zebrał, i tak:

Od duchowieństwa w pobliżu Ciężkowic . .	221 złr.	10 kr.	
Od sąsiedniéj szlachty	139 „	30 „	
Od JW. Brześciańskiego, byłego kolatora w Ciężkowicach, wraz z JW. Panią Ludwiną małżonką	130 „	— „	
Od niektórych osób z Krakowa	12 „	20 „	
Od obywateli z Tarnowa	73 „	47 „	
Od parafian z Wieliczki	82 „	38 „	
„ „ z Zakliczyna	59 „	55 „	
„ „ z Gromnika	11 „	26 „	
„ „ z Jastrzębi	9 „	11 „	
„ „ z Zborowic	8 „	12 „	
Od c. k. PP. urzędników miejscowych wraz z jednym P. urzędnikiem z Grybowa . .	105 „	— „	
Od ludzi wiejskich z różnych parafij	26 „	25 „	
Ofiary kościelne ze skarbony	21 „	35 „	
Od parafian miejscowych, między którymi P. Armatowicz kupiec i obywatel pierwszy rozpoczął składkę, ofiarując 20 złr. m. k. .	531 „	59 „	
Razem	1433 złr.	8 kr.	

Wszystkim atoli Dobrodziejom, którzy się przyczynili do tak wspaniałego czynu, publiczne dzięki składa

niegodny sługa Jezusa Chrystusa
Ks. *Franciszek Josch* wikary w Ciężkowicach.

Inseraty.

Dr. Szymon Samelson

zamianowany **adwokatem w Krakowie**, ma zaszczyt zawiadomić strony interesowane, że **Bióro znajduje się przy ulicy Szewskiéj w domu pod L. 347 na drugiém piętrze.** (342-1-3)

Na dniu 4go kwietnia za duszę śp.
PAWŁA STASZEWSKIEGO
Obywatela miasta Krakowa,
odbędzie się w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu
Żałobne Nabożeństwo,
o godzinie w pół do 9téj, na które pozostała wdowa z dziećmi, pobożną Publiczność, Krewnych i Przyjaciół zmarłego zapraszają. (345) (1)

Zmiana pomieszkania.
J. S. UJHELY dentysta w KRAKOWIE ma zaszczyt niniejszém uwiadomić, że mieszkanie swe przeniósł **w ulicę Wiślną pod Nr. 309,** w domu, w którym się c. k. główna Kassa krajowa znajduje. (343-1-3)

Pierwszy transport **medyolańskich**
Kapeluszy słomkowych
Damskich
przybył i takowe są do nabycia w **Krakowie** przy **ulicy Grodzkiéj** pod **Nr. 197** na dole. (344-1-2)

KSIĘGOZBIÓR POLSKI
Karola Pollaka
W SANOKU.

Pierwsze Zeszyty
KRONIKI MARCINA KROMERA
już wyszły z druku i Szanownym PP. Prenumeratorom rozesłane zostały. — Stósownie do prospektu wyjdą w marcu 1857 nietylko dalsze zeszyty KRONIKI téjże, ale wyjdzie oraz
I. Tom
OBRAZU HISTORYCZNEGO
DYMITR SAMOZWANIEC.

Karol Pollak, jako ryczałtowy nakładca i przedsiębiorca wydawnictwa tego, uprasza Szanowną Publiczność i wszystkich Panów Księgarzy w kraju i za granicą, ażeby wszystkie do niego przeznaczone pieniądze prenumeracyjne pod wyraźną adresą: „Karol Pollak w Sanoku“ z przypisem „Prenumerata na Księgozbiór Polski“ odesłano, gdyż on tylko odpowiedzialność za owe pieniądze na siebie bierze, które pod jego adresą na pocztę oddane będą.

Cena prenumeraty wynosi:
każdy zeszyt na papierze zwykłym 15 kr. m. k.
„ „ „ „ lepszym 18 „ „ „
„ „ „ „ najlepszym 36 „ „ „
Prenumerować można najmniéj na zeszytów 5, z obowiązkiem wszakże pobierania dzieła całego. — Cała
KRONIKA MARCINA KROMERA
przeszło 100 arkuszy druku obejmująca, kosztuje już z odsyłką pocztową **5 złr. m. k**; — można także osobno na
DYMITRA SAMOZWAŃCA
albo téż na oba dzieła razem prenumerować. Obraz historyczny „DYMITR SAMOZWANIEC“, wyjdzie z 4rema **rycinami** na stali rytemi, które Szanownym P. T. Prenumeratorom bezpłatnie na miejsce pocztą wskazane, rozesłane i oddawane będą. — Sanok 10 marca 1857 r.
(312-1-3) *Karol Pollak.*

FABRYKA SPODIUM
w Przegorzałach
w Wielkiém Księstwie Krakowskiém, za zezwoleniem c. k. Władz krajowych założona — wynalazłszy nowy rodzaj mąki nawozowéj czyli
mąki spodiowéj,
ma zaszczyt podać do wiadomości publicznéj, iż rzeczona mąka według uznania Dyrekcyi c. k. Instytutu Technicznego w Krakowie z dnia 26go marca 1857 Nr. 57, stoi w rzędzie pierwszych nawozów mineralno-zwierzęcych i z wielką korzyścią za granicą do uprawy gruntów jest używaną; bogatą jest bowiem przeważnie w fosfan wapna zasadowy i ma w sobie węgiel zwierzęcy, który przez swą gębczastość przyczynia się do pomnożenia w gruncie pożywności roślinnéj, a z fosfanem wapna zasadowym, posiada własność spulchnienia gruntów, udzielając tymże wyższego stopnia ciepłoty

Co się tyczy stosunku działania nawozowego w gruntach i chemicznego składu mąki spodiowéj, uważam za dostateczne na zaletę onéjże P. T. Gospodarzom nadmienić, iż według robionych doświadczeń przez akademie rolnicze i zawołanych agronomów
jeden centnar téj mąki równa się **150 centnarom nawozu bydlęcego.**

Przynosząc rolnictwu krajowemu tym sztucznym nawozem znaczną przysługę, jak to sama Dyrekcya c. k. Instytutu Technicznego już uznała, odsyłam PP. Pretendentów pod względem szczegółowych korzyści, oraz czasu trwania działalności tego nawozu w gruntach, po dowodne przekonanie się do rozprawy w tym przedmiocie do Tygodnika rolniczego Krakowskiego napisanéj i do rozbioru w Instytucie Technicznym zdziałanego, oraz do wydanego opisu, któren zamawiający mąkę spodiową otrzyma gratis.

Zamówienia za gotową zapłatą przyjmuje fabryka w Przegorzałach, albo w handlu pana Rutkowskiego w Rynku na rogu ulicy Siennéj w Krakowie.

Cena jednego centnara mąki spodiowéj Nr. 0. jest złr. 3, zaś Nr. 1. złr. 2 kr. 30 w mon. konw.

Kraków dnia 31go marca 1857.
(339-1-3) ***Ch. Eisenbach.***

Do magazynu strojów damskich
AMALII FLINTER
na Stradomiu pod L. 1.
sprowadzone zostały w najnowszym guście stroje damskie, a mianowicie: kapotki, kapelusze słomkowe, kwiaty, wstążki, które pomimo swéj świeżości po nadzwyczajnie umiarkowanych cenach polecają się Szanownym Damom. Magazyn ten przyjmuje także kapelusze słomkowe do prania i przerabiania na wiedeński sposób — do czego sprowadzone są maszyny. Pranie kapeluszy słomkowych kosztuje 30 kr. m. k. — Przerabianie tychże 45 kr. (323-1-3)

Gaudenzdorf, bei Wien, 1 März 1857
HERREN F. WERTHEIM & WIESE
in Wien.

Das Feuer, welches vorgestern in meiner Spiritus-Fabrik ausbrach, hat so schnell und verheerend um sich gegriffen, dass man an die Rettung der Gegenstände, welche sich im Parterre Raum befanden, nicht denken konnte.

Eine Cassa aus Ihrer Fabrik war den Flammen andauernd ausgesetzt; — diese Cassa, Nr. 4 war an der Hauptthür nicht complett zugesperrt und nur der Tresor in Innern der Cassa war ganz verschlossen.

Es befanden sich darin viele Werthsachen in Papier und Silber, welche nicht die mindeste Alteration erlitten; aber als aussergewöhnlich muss bezeichnet werden, dass ein Alkoholometer und zwei Thermometer, welche sich im Tresor befanden, ganz unversehert blieben, da bei 80 Grad Reaumer derlei Instrumente schon ganz ruinirt sind. Dieses dient zum Beweise, dass der Hitzegrad im Innern der Cassa weniger als 80 Grad R. gewesen. Ich werde Ihnen zum Beweise des Gesagten jene Thermometer im Originale zustellen, und es freut mich Ihnen streng der Wahrheit gemäss dieses Zeugniss geben zu können, welches auch unter Einem einen ausserordentlichen Beweiss der Solidität des Systems Ihren Cassen gibt, nachdem selbe diesen eclatanten Fall siegreich bestanden.

Ich habe die Ehre zu zeichnen
G. Wuy
(288-3) Spiritus-Fabriks-Besitzer in Gaudenzdorf.

Kapelusze damskie
słomkowe i florenckie
także męzkie dziecinne i ogrodowe — w najświeższym tegorocznym guście paryzkim z pierwszéj fabryki w Wiedniu do handlu mego w komiss, nadejdą i tak jak w latach poprzednich po cenach fabrycznych sprzedawane będą.

W swoim czasie nadejdą wprost z Paryża sprowadzane **Kapelusze łyczkowe** (bastowe) i **kwiaty** — także i z fabryk innych.

W tych dniach otrzymam parasolki i wachlarze najmodniéjsze—blondyn—tiuliki, tiule na suknie — batist claire — móle kołnierzyki haftowane obszycia wszelkie i t. p. które po cenach umiarkowanych i stałych sprzedawane będą.

Henryk Soblik
w rynku głównym na przeciw kościoła ś. Wojciecha Nr. 20.
(255) (4)

POMADA DUPUYTREN
SŁAWNEGO Dr.

(283) przeciw (1)
wypadaniu włosów,
uwieńczona na rocznym popisie w szkole farmacyi w Paryżu.

Pomada ta złożona z **cząstek roślin balsamicznych,** z największą akuratnością przez nas sporządzana, nietylko odrazu wstrzymuje **wypadanie włosów,** ale tosamo działając z wolna na system krwi, pobudza cyrkulacyą i przyspiesza odrastanie tychże; używana zaś jako zwyczajne pięknidło, jest najlepszym środkiem do zachowania w porządnym stanie włosów i **do zapobiegania ich siwieniu.**

Cena jednego słoika porcelanowego: złr. 1.

Przepis do używania w języku francuskim, niemieckim i polskim dostarcza się bezpłatnie

Skład główny na całą Austryą znajduje się u ***Karola Herrmanna*** w **Krakowie**, gdzie także i inne nasze pomady nabyć można, jako to: POMADE SUPERFINE FLEUR d'ORANGE, — au RESEDA, — VIOLLETTE, — à la ROSE— à la FRAISE czyli POZIOMKOWA — słoik 52½ kr. — 6 słoików złr. 5. — Pomade DIVINE czyli pomada BOSKA z najzbawienniejszych balsamicznych ziół, takowa bywa z wielkim skutkiem używana przeciw romatyzmom i uderzeniom do głowy. Własności jéj ściągające czynią ją również pożądaną do wstrzymania wypadania włosów. Słoik porcelanowy kosztuje złr. 1

Demarson Chételat w Paryżu.

Pomady Dr. Dupuytren nabyć można:
„ Białéj u G. J. Buckiego.
„ Bochni u P. Niedzielskiego.
„ Buczaczu u J. Czerkawskiego
„ Czerniowcach u braci Czuczawa i Tabakar.
„ dto Th. Zachariasiewicza.
„ Dzikowie u N. Giryńskiego.
„ Drohobyczu u Ch. Piroszka.
„ Jarosławiu u bra. Juśkiewicz
„ Kołomei u Th. Zachariasiewicza & C°.
„ „ Zach Krzysztofowicza
„ Lwowie Bon. Stiller.
„ „ A. J. Stock.
„ w Nowym Sączu u Kosterkiewicza wdowy
„ Przemyślu Ed Machalskiego
„ Rzeszowie u F. Jaśkiewicza.
„ Rozwadowie u K. Mareckiego.
„ Samborze u Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Stanisławowie J. Muhitsch et Com.
„ Sanoku u Jana Jaklitsch.
„ Tarnowie u J. Jahna.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Wiedniu u F. Fürst.
„ „ u Aug. Schrimpf. dawniéj Jos. Sauerwein zur Stadt Wien.
„ Wadowicach u Jg. Brosig.
„ Zaleszczykach u J. Kodrębskiego & Comp.
„ Złoczowie u A. Gottwalda.

Karol Herrmann w Krakowie.

Sprzedaż Nasion

Buraki, wielki, długi, czerwony i żółty turnips 100 fnt. po 12 tal. — funt po 5 sgr.
dto wielki, długi, biały turnips, 100 fnt. po 16 tal. — funt po 6 sgr.
dto wiedeńskie, talerzkowate, żółto i czerwone, 100 f. po 16 tal. — funt 6 sgr.
dto cukrowe, prawdziwe białe do cukrowni, 100 fnt. po 16 tal. — funt 6 sgr.
dto nowe angielskie, pastewne, olbrzymie, 100 fnt. po 50 tal. — funt 15 sgr.
Marchew, nowa angielska, olbrzymia, pastewna zielono-głowiasta, fnt. 15 sgr.
Brukiew, fnnt po 20 sgr.
Kapusta polna wielka centnarowa, funt po 3 tal. — wielka magdeburska, funt po 2 tal. 15 sgr.
Len nowy amerykański biały, łót nasienia po 4 sgr.
Konopie funt po 1 talarze.

Cenniki Nasion ekonomicznych i ogrodowych, również drzew i krzewów posyłają się na żądanie Szanownym Interesantom franco.

Józef Mrozowski w Wrocławiu.
Handel Nasion ul. Biskupia Nr. 15. (272-2-3)

Pan J. G. POPP dentysta
wynalazca i właściciel przywileju na
ANATHERIN-WODĘ
na zęby
W WIEDNIU.

Przyjemno mi, Panu niniejszém poświadczyć, że Pańską WODĘ na ZĘBY przy ścisłéj rewizyi, znalazłem bardzo polecenia godną.

Wiedeń w styczniu 1857. **J. Oppolzer,**
c. k. professor przy kolegium w Wiedniu i kr. saski radzca nadworny.

Téjże wody dostać można:
w Krakowie u J. Jahna.
„ u Th. Góreckiego
we Lwowie u C. F. Mildc.
w Białéj u J. Jasieńskiego.
w Bochni u P. Niedzielskiego.
w Przemyślu u E. Machalskiego.
w Rzeszowie u J. Schaittera.
w Tarnowie u J. Jahna.
w Wadowicach u Schwarza i Heinzego.
w Jarosławiu u Ig. Bajana.
w Brodach u pani Deckert aptekarki.
w Czerniowcach u J. Różańskiego.
w Stanisławowie u braci Czuczawa i A. Tomanka.
w Tarnopolu u C. Latinek.
„ u Morawetz.
w Zaleszczykach u Kodrębskiego i Sp.
w Samborze u Kriegseisen aptekarza.
w Przeworsku u Janiszewskiego.
w Brzeżanach u B. Fadenchechta. (156-5-6)

Fortepiana wiedeńskie
nowe, niemniéj ograne
są do sprzedania i wynajęcia po najumiarkowańszych cenach w składzie fortepianów przy ulicy Grodzkiéj w domu pod L. 97 w Krakowie. (303-2-6)

W młynie parowym *Barucha Maurycego* w Podgórzu sprzedaje się cent. Gipsu mełtego do 20 kr. w każdéj ilości. (291-2-6)

Oczekiwany z przyczyny śniegów w przesłaniu opóźniony traasport wędzonych
Jaworowskich SYNAK
własnie co nadszedł
do handlu
Stanisława Feintucha.
Cena 24 kr. za funt wagi wied.

Pan **Szymon Goldmann** w TARNOWIE utrzymuje dla Tarnowa i okolicy skład mojéj **rosyjsko-chińskiéj HERBATY karawanowéj.** (254-6) *Karol Herrmann.*

Do wynajęcia
od 1go kwietnia r. b. w Gm. VII. Piasek w domu Nr. 52 na pierwszém piętrze
cały apartament
z kuchnią, izbami i piwnicą na dole, oraz stajnią i wozownią; tudzież w dziedzińcu na piętrze z kilku pokojów mieszkanie kawalerskie, które każdego czasu można zobaczyć. (228-3)

Dwa gatunki angielskiego
OWSA
(Hoptown i Berwick)
są do nabycia; korzec po **10** złr. mk., a garniec po **20** kr. mk. Życzący sobie tych gatunków owsa do siewu, raczy się zgłosić do Bióra c. k. Towarzystwa Gospodarczego w Krakowie lub do panów **Ringelheim** et **Merz** w Tarnowie, skąd próbki tych owoców mieć można. (305-3)

Zgubiono list zastawny polski
na złotych tysiąc,
łaskawy znalazca raczy złożyć takowy w Redakcyi „Czasu“, za co stósowne wynagrodzenie otrzyma. (320-3)

Kufy, baryłki, szafy, komoda, koryto, zaprzęgi brony i t. p.
są do sprzedania. Wiadomość w handlu p. **Piotrowskiego** przy ulicy Sławkowskiéj. (295-3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
1	2	325''' 77	+11°6	55	pł. wschodni średni	pogoda z chmur.		+0°3	+12°3
	10	325 86	+ 6 0	81	pł. azchodni słaby	pogoda			
2	6	325 55	+ 3 2	88	pn. wschodni słaby	pogoda z chmur.			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.